

# PREĆCIK

Malina Prześluga

## **Postaci:**

Kapeć  
Kapciowa  
Budzik  
Poduszka  
Łysy Joe  
Smutne Łóżko

## **KAPEĆ**

Ech... Zaraz ten dryndek ranny ptaszek zadzwoni i bez sensu.

## **KAPCIOWA**

Zero szacunku dla kapcia, zero.

## **KAPEĆ**

Zadzwoni, co ma nie zadzwonić, dzwonec jeden. Siódma, to zawsze dzwoni. I się zacznie.

## **KAPCIOWA**

Zdeptana godność, zdeptana.

## **KAPEĆ**

A dziewczynka włoży we mnie swoje blade paluchy i bez sensu.

## **KAPCIOWA**

Nie zapyta, czy może, tylko człap-człap.

## **KAPEĆ**

Nie zasługujemy na to.

## **KAPCIOWA**

Żaden szanujący się kapeć nie zasługuje na człap-człap!

## **KAPEĆ**

To dobre dla... yyy... dla... człapaków...

## **KAPCIOWA**

A co to człapaki?

## **KAPEĆ**

Takie tam... Nie znasz.

## **BUDZIK**

Proszę państwa, a cóż to za wspaniały poranek do nas zawitał! Ach, te kraczące ptaszki za oknem, cóż to za ptaszki! Tak! Kra kra – hurra, proszę państwa! Dzisiaj mamy deszcz z

deszczem i chlapę ciapę z przedwczorajszego śniegu! Tylko tutaj, tylko teraz, wita was poranna zimowa ciemność i zaprasza na niepowtarzalną, oszałamiającą podróż na przystanek autobusowy! Do szkoły, w której odbędzie się wyjątkowo trudny i wcale nie zapowiadany sprawdzian z matematyki, proszę państwa! Palec do budki, kto lubi pobudki? Drrrrrryń!

**KAPEĆ**

Chciałbym, żeby ona nigdy nie wstała.

**KAPCIOWA**

Nie ma zmiłuj dla kapcia, nie ma zmiłuj.

**BUDZIK**

Słuchajcie uważnie, bo nie będę powtarzał, kto rano wstaje, ten się nie wysypia, staropolskie przysłowie na dobry początek tego fantastycznego dnia, w którym wydarzy się dokładnie to samo co wczoraj i jutro, proszę państwa, nie mogą państwo tego przegapić!

**KAPEĆ**

Już czuję ciężar jej stóp.

**KAPCIOWA**

Co za poniżenie, co za poniżenie.

**KAPEĆ**

Tak bym chciał być superbohaterem, a nie kapciem.

**KAPCIOWA**

A ja żoną superbohatera. A nie kapcia.

**BUDZIK**

Proszę państwa, to niedorzeczne, żeby tak długo zwlekać z przywitaniem tego wyjątkowego dnia, w którym wydarzy się dokładnie to samo, co wczoraj i jutro, nie mogą państwo tego przegapić!

**KAPCIOWA**

Powtarza się.

**KAPEĆ**

Budzik nigdy nie dzwoni trzy razy.

**KAPCIOWA**

Coś się musiało stać.

**KAPEĆ**

Coś takiego się stało, że dziewczynka dziś nie wstanie!

**KAPCIOWA**

Coś takiego przedziwnego się stało, że nawet nie wiem co!

**KAPEĆ**

I tym sposobem mamy cały dzień dla siebie!

**KAPCIOWA**

Dzień kapcia!

**KAPEĆ**

Dzień superkapcia!

**BUDZIK**

Eee... Proszę państwa...? Jest siódma trzynaście, spóźniła się państwo do szkoły... To nie moja sprawa, ale jeśli państwo nie chcą wstać na moje budzenie, to ja nie wiem, czy ja powinienem tutaj teraz się starać, wydzwaniać resztki sił, trząść się jak w padaczce... Czy ja jestem państwu do czegoś potrzebny?!... Czy państwo w ogóle mnie doceniają? A może ja sobie pójdę i państwo sobie będą sami wstawać, co?! No wstawaj, dziewczynko! Wstawaj! Drrrrrryń! Drrrryń! Dziew-czyn-ka! Dziew-czyn-ka!

**PODUSZKA**

Mmm, weź sobie pokibicuj gdzie indziej, niektórzy chcą spać.

**BUDZIK**

Przepraszam, ale ja muszę porozmawiać z dziewczynką.

**PODUSZKA**

Nie ma dziewczynki, nooo. Ćśśś...

**BUDZIK**

Jak to nie ma?

**PODUSZKA**

No tak jakoś.

**KAPCIOWA**

Co to znaczy, że nie ma dziewczynki?

**PODUSZKA**

No... zasnęłyśmy razem, ale teraz jej nie ma. Nie wiem. Dajcie spać.

**KAPCIOWA**

...To ty!

**KAPEĆ**

To ja. Co ja?

**KAPCIOWA**

Powiedziałeś, żeby ona nigdy nie wstała!

**KAPEĆ**

No i co?

**KAPCIOWA**

Zaczarowałeś ją, że ona zniknęła! Nie ma naszej dziewczynki! Przez ciebie!

**KAPEĆ**

Papciuszkule, ja jestem kapciem, nie umiem czarować.

**KAPCIOWA**

Tak, masz rację. Jesteś kapciem.

**BUDZIK**

Dr... rrrrrr! Ale ja muszę kogoś obudzić, bo mi sprężyna pójdzie!

**PODUSZKA**

Tylko spróbuj.

**BUDZIK**

Przepraszam, czy ktoś tu jeszcze śpi...? Rrrrrr! Sam się obudzę. Wstawaj!

Mmm...  
Wstawaj, mówię!  
Jeszcze minutka...  
Wstawaj natychmiast!  
Daj mi spokój...  
Pobudka!  
Srutka.

### **KAPCIOWA**

Oj, cicho bądź. Może dziewczynka stała się dorosła i się ożeniła?

### **KAPEĆ**

Tak, to na pewno to. Dziewczynki tak mają, hop-siup i z ciebie wyrastają i mają męża.

### **BUDZIK**

A taka z niej była fajna dziewczynka... Wstawiała ładnie... Drrr... rrr...

### **KAPCIOWA**

Była i się ożeniła. No to... co... Przybij laczka za dzień superkapcia!

### **KAPEĆ**

Przybij laczka!

*Słysząc smutne mruczando. Coś w stylu: „So long in the night... I’m feelin’ lonely, deep in my soul...” lub jakoś tak. Więziennie jakby.*

### **PODUSZKA**

Mmm... Kto tam znowu jęczy...

### **KAPCIOWA**

E! Coś ci się nie podoba?

### **KAPEĆ**

Jak ci się coś nie podoba to... to powiedz, co ci się nie podoba!

### **BUDZIK**

Przyjdź tu zaraz, bo cię dryndnę, brzęknę i obudzę! Drrr!

*Melodia nie ustaje. Na przykład: „And nobody cares, who I am, what I’m doing here lonely and bald...”*

**KAPCIOWA**

To dziewczynka...?

**PODUSZKA**

Pod łóżkiem?

**KAPCIOWA**

Może w nocy spadła!

**KAPEĆ**

Wiem! A może spadła... yyy... ten, wieczorem?

**BUDZIK**

Idźcie po nią, nie lubię, jak płacze.

**KAPEĆ**

Superkapec w natarciuuuu!

*Kapec wczłapuje się pod łóżko, ale zaraz stamtąd ucieka, cały pokryty kotami z kurzu.*

**KAPEĆ**

Pobrudziłem sobie szlaczek...

**KAPCIOWA**

Niebezpiecznie. Eee, wiesz co, dziewczynko, weź wyjdź sama lepiej, dobra?

**BUDZIK**

Dziewczynko? Dryń dryyń... Wszystkie dzwony biją... Gdy poranne wstają zorze... Wstań, powiedz, nie jestem sam...

*Ktoś gramoli się spod łóżka. Chmura kotów z kurzu zasłania widok. Po chwili chmura opada i oczom zgromadzonych ukazuje się Łysy Joe.*

**PODUSZKA**

Na moje pióra! Przecież to Łysy Joe!

**BUDZIK**

To nie może być Łysy Joe.

**KAPCIOWA**

Łysy Joe dawno zniknął.

**KAPEĆ**

A nawet... ten... dawniej.

**PODUSZKA**

Hej! Łysy Joe!

**KAPCIOWA**

To nie jest Łysy Joe!

**PODUSZKA**

O ja pierze, Joe! Boże, jak ja tęskniłam! Śniłam, że znowu jesteśmy razem... Tyle lat, tyle wspólnych nocy, a potem nagle znikasz bez słowa. Tak się nie robi, wiesz?! Czemu zniknąłeś, Łysy Joe, czemu mnie zostawiłeś? Co poszło nie tak, Łysy Joe? Czego ci brakowało?

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**KAPEĆ, KAPCIOWA i BUDZIK**

To JEST Łysy Joe.

**PODUSZKA**

Tak się nie robi, Łysy Joe, nie zostawia się najbliższych.

**ŁYSY JOE**

Mmm. Powiedz to dziewczynce.

**PODUSZKA**

Co mam powiedzieć dziewczynce?

**ŁYSY JOE**

Nieważne.

**KAPEĆ**



A, wiem! Chodzi o to, że dziewczynka ogoliła ci głowę i stałeś się brzydki, tak?

**KAPCIOWA**

Oj, cicho bądź...

**KAPEĆ**

A potem spadłeś pod łóżko tak? – że „niby niechący” – a ona cię nie podniosła, a ty czekałeś, aż cię podniesie, prawda, Łysy Joe? Aż się nad biednym, brzydkim, łysym misiem ktoś zlituje, tak?

**KAPCIOWA**

Stul laczka!

**KAPEĆ**

No co...?

**KAPCIOWA**

Taktu to ty masz tyle co kalosz.

**BUDZIK**

Nie ma dziewczynki, Łysy Joe.

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**KAPEĆ**

Nie wiemy, co się z nią stało.

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**KAPCIOWA**

Narzekaliśmy na nią sobie jak co rano, ale teraz jej nie ma i mamy dzień superkapcia i jakoś, no... nie jest super.

**KAPEĆ**

I nie wiemy, co się z nią stało.

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**PODUSZKA**

Co robimy, Łysy Joe?

**ŁYSY JOE**

Nic.

**BUDZIK**

Ja bym sobie coś obudził. Rrr.

**KAPCIOWA**

Boże święty, poszła gdzieś bez kapci...

**KAPEĆ**

Nie powinno się chodzić po domu bez kapci.

**KAPCIOWA**

Jeszcze się rozchoruje, biedactwo.

**ŁYSY JOE**

Ona już jest chora.

**KAPEĆ**

A, wiem, leci jej z nosa i ma chrypkę i mama przynosi jej czasopisma i syropek i... zaraz... i leży w łóżku przecież!

**PODUSZKA**

Nie leży.

**KAPCIOWA**

Czy to znaczy, że nie ma jej w domu?

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**KAPEĆ**

Wiem! Czyli to znaczy, że jest poza domem?

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**PODUSZKA**

O nie...

**BUDZIK**

Proszę państwa, a jednak-jednak, dziś zdarzyło się to, co nie zdarzyło się jutro i nie zdarzy się wczoraj, w ten wyjątkowy czas, w którym to dziewczynka zostawiła nas i nic nie możemy zrobić, zapewniam państwu luksusową pobudkę do czasu aż dziewczynka wróci, jedyną w swoim rodzaju...

**ŁYSY JOE**

Ona może nie wrócić.

**KAPEĆ**

Jak to: może nie wrócić? Co ty pleciesz, Łysy?

**PODUSZKA**

Tak jak nie wracają sny, które przyśniły się tylko raz...

**KAPEĆ**

I zgubione w pralce skarpetki! Odchodzą gdzieś tam, do skarpetkowego nieba.

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**BUDZIK**

Eee, coś mi tu nie tyka. Jak ktoś jest chory, to leży w łóżku. A łóżko dziewczynki jest puste.

**PODUSZKA**

Nie, nie rozumiesz. Dziewczynka jest chora na inną chorobę niż chrypka i katar. Taką chorobę, w której zabiera się dziewczynkę do innego łóżka. Z metalowymi nogami i pościelą bez kwiatków i ptaszków, bez żadnych szlaczków. Do Smutnego Łóżka. Moja mama była kiedyś w takim Smutnym Łóżku. Jest białe, dziwnie pachnie i nie ma jaśków. W takim łóżku to nic się nie śni. Bo sny przychodzą z jaśka, z piórek po nitkach. Prawda, Łysy Joe?

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**KAPEĆ**

A kapcie?

**PODUSZKA**

Co kapcie?

**KAPCIOWA**

No jakie tam są kapcie?

**PODUSZKA**

Nie wiem nic o kapciach.

**KAPCIOWA**

Nie wolno chodzić bez kapci!!!

**PODUSZKA**

Nigdy nie słyszałam, żeby tam były kapcie. Chyba że takie Smutne Kapcie.

**KAPEĆ**

Biedna dziewczynka... Zapłaczę się bez nas.

**KAPCIOWA**

Nie pozwolę, by chodziła boso! Kapciu. Idziemy do Smutnego Łóżka, ale już. Człap, ciap, człap, ciap, człap, ciap. Daleko to jeszcze, Łysy Joe?

**BUDZIK**

Drrr! A co wy tak tego Łysego pytacie o wszystko? Nie było go tyle czasu, błąkał się nie powiem gdzie pod łóżkiem, robił to swoje łyse niewiadomoco i nagle wszystko wie, tak?! Mmm, dziewczynka chora, mmm, nie ma jej w domu...! A może jest, rrr?! Może właśnie jest w domu!

**PODUSZKA**

Joe, skąd tyle wiesz?

**ŁYSY JOE**

Nieważne.

## **BUDZIK**

Jak nieważne, to ja nigdzie do żadnego Smutnego Łóżka nie idę. Tu jest mój wesoły stoliczek, moja wesoła świecąca tarczka i już.

## **ŁYSY JOE**

I racja.

*Łysy Joe zamierza wrócić pod łóżko.*

## **KAPEĆ**

Ej, Łysy! Co ty robisz?

## **KAPCIOWA**

Masz iść z nami do dziewczynki, ale migiem!

## **PODUSZKA**

Joe...

## **ŁYSY JOE**

Co noc.

## **PODUSZKA**

Co noc – co...?

## **ŁYSY JOE**

Patrzyłem na was, jak śpicie. Było wam dobrze.

## **PODUSZKA**

Wiesz co, Joe, nie było nam dobrze, było nam świetnie bez ciebie! Trochę mokro od łez dziewczynki, gdy szukała cię i nie mogła znaleźć, ale generalnie było nam bosko. Tuliłam ją do snu za nas dwoje, szeptałam jej kołysanki, aż w końcu przestała cię szukać. A ja... a ja też sobie doskonale bez ciebie radziłam. Gadałam sobie z kołdrą, zwiijałam się ze śmiechu z prześcieradłem i wcale nie... wcale nie...

*Poduszka zaczyna popłakiwać*

...Przepraszam... Za miękka jestem na to wszystko.

## **ŁYSY JOE**

Tej nocy też na was patrzyłem. Dziewczynkę zabrali do szpitala.

**KAPCIOWA**

Koniec mazgajstwa. Idziemy do szpitala. Jak się tam dostać?

**PODUSZKA**

Joe?

**ŁYSY JOE**

Torba podróżna.

**KAPEĆ**

Torba podróżna?

**ŁYSY JOE**

Tylko torba. Mama dziewczynki właśnie pakuje jej rzeczy.

**BUDZIK**

Do...?

**ŁYSY JOE**

Szpitala. Tam stoją Smutne Łóżka.

**KAPEĆ**

Torba!

**KAPCIOWA**

Torba.

**PODUSZKA**

Torba. Dziewczynki bez snów nie mają marzeń.

**BUDZIK**

Proszę państwa, a więc tak, mamy plan, a naszym planem jest ta oto granatowa torba, do której to ja, wasz ulubiony budzik, wraz z liczną grupką przyjaciół będziemy po kolei wchodzić! I oto jest, z numerem jeden, miękka i puszysta poduszka typu jaś, a za nią, nieco może sfatygowany, ale wciąż chodliwy kapeć prawy, pod rękę ze swoją nieodłączną, dziurawą partnerką. Ostatni kandydat jeszcze się waha, zastanawia się, przyjmuje pozycję i... i... i... i sobie idzie.

**PODUSZKA**

Łysy Joe...?

**ŁYSY JOE**

Ona mnie nie potrzebuje.

**KAPCIOWA**

Co ty bredzisz, misiek. Potrzebuje nas wszystkich.

**KAPEĆ**

Z nami nigdy nie rozmawiała tak jak z tobą. Właściwie w ogóle z nami nie rozmawiała. Ale kto by tam gadał z kapciem.

**KAPCIOWA**

Jakiś kompletny świr.

**KAPEĆ**

Kapcie są do deptania.

**KAPCIOWA**

A misie są do szeptania.

**PODUSZKA**

Joe, proszę.

*Łysy Joe bez przekonania wchodzi do torby. Robi to prawdopodobnie tylko przez wzgląd na poduszkę.*

*W torbie. Ciemno.*

**KAPEĆ**

Przyjemnie tu.

**PODUSZKA**

Jak w nocy.

**KAPCIOWA**

Milutko.

**BUDZIK**

Cichutko.

**KAPEĆ**

Ciaśniutko.

**KAPCIOWA**

Ciemniutko.

**PODUSZKA**

Dziwniutko...

**BUDZIK**

Strasznutko...

**KAPEĆ**

Aaaaaa!

**KAPCIOWA, PODUSZKA i BUDZIK**

Co?

**KAPEĆ**

Pomyślałem sobie.

**KAPCIOWA**

Co pomyślałeś?

**KAPEĆ**

Nie powiem.

**PODUSZKA**

Tak się nie robi. Jak się zacznie coś mówić, to trzeba dokończyć!



**KAPEĆ**

Nie mogę.

**BUDZIK**

Czemu?

**KAPEĆ**

Bo się sprawdzi.

**KAPCIOWA**

Nie jesteś wróżką, tylko kapciem! Powiedz, no!

**KAPEĆ**

Pomyślałem sobie, że stąd nie wyjdziemy.

**PODUSZKA**

Że nigdy?

**KAPEĆ**

Tak, i zawsze będzie tak ciasniutko i straszniutko i że to koniec.

**KAPCIOWA**

Naprawdę? Tak pomyślałeś? Że zawsze będzie ciemniutko przez cały czas?

**KAPEĆ**

Przepraszam.

**BUDZIK**

I co z nami będzie?

**KAPEĆ**

Znikniemy. Nic nie będziemy robić. Ani widzieć, ani słyszeć, ani rozmawiać.

**PODUSZKA**

Ani spać...

## **KAPCIOWA**

Ani człapać...

## **BUDZIK**

Ani budzić...

## **KAPEĆ**

Bo może tak będzie, prawda? Może tak właśnie będzie, że znikniemy na zawsze, prawda?

## **PODUSZKA**

Może tak...

## **BUDZIK**

To ja się chcę pożegnać.

## **KAPEĆ**

Nie możesz! Już zniknąłeś, nie możesz się żegnać.

## **BUDZIK**

Naprawdę? Tak mi przykro, bo chciałem wam powiedzieć, że was bardzo lubię i że dziękuję wam za te wszystkie dni razem, że mogłem was budzić i patrzeć na was co rano, jak narzekacie, że tak wcześnie dzwonię, że poduszka mnie czasem przydusza, a kapcie są we mnie rzucane, wiecie, ja to nawet lubię... chciałem wam powiedzieć, że dzięki wam moje życie było ważne.

## **KAPEĆ**

Ale już nie powiesz.

## **BUDZIK**

Szkoda.

## **PODUSZKA**

Gdybym zdążyła coś wam powiedzieć, to bym powiedziała, że lubię słuchać waszego człapania. Bo wtedy wszystko jest na swoim miejscu. I uwielbiam jak się kłócicie i potem godzicie. A tobie, budziku, powiedziałabym, że, chociaż nie cierpię twojego brzęczenia, to bez ciebie tylko bym spała i spała i nie mogłabym cieszyć się życiem. A tobie, Joe, powiedziałabym, gdybym mogła, że... że cię kocham. Chociaż nie wiem, czy bym to powiedziała, bo bym się wstydziła, a to takie duże słowa.

## **KAPCIOWA**

A ja bym powiedziała, że najlepszą rzeczą, jaka mnie w życiu spotykała, to to, jak dziewczynka wsuwała we mnie zimną stopę, którą powolutku rozgrzewałam. I jak razem z tobą, Kapciuszku, bawiliśmy się w wyścigi. Ja wygrywam – ty wygrywasz – ja wygrywam – ty wygrywasz – ja wygrywam...

**KAPEĆ** *z czułością*

... ty wygrywasz.

**KAPCIOWA** *z czułością*

Ty wygrywasz.

**KAPEĆ**

Ty.

**KAPCIOWA**

Ty.

**ŁYSY JOE**

A ja bym powiedział, że jesteśmy na miejscu.

**BUDZIK**

Ach, gdybyś tylko mógł!

**KAPEĆ**

Zrobiłoby się jasno i tak kolorowo...

*Robi się jasno.*

**KAPCIOWA**

Znów byśmy mogli rozmawiać...

**PODUSZKA**

Ale nie możemy. To koniec. Ciemność i nie ma nas.

**ŁYSY JOE**

Otwórzcie oczy.

*Wszyscy otwierają oczy.*

**PODUSZKA**

Ja widzę!

**KAPCIOWA**

Ja słyszę!

**KAPEĆ**

Ja rozmawiam!

**BUDZIK**

Proszę państwa, wszystko wskazywało na to, że ciemność, która nas ogarnęła będzie nas ogarniała przez cały czas, nie wierzyliśmy, że kiedykolwiek jeszcze zobaczymy ten piękny, wspaniały świat! Nie wierzyliśmy, a jednak! Jak cudownie jest odkryć, że istnieje jeszcze życie po torbie!

*Szpital*

**PODUSZKA**

Widzę ją!

**KAPCIOWA**

Przecież to nie ona.

**KAPEĆ**

Nasza dziewczynka była większa.

**BUDZIK**

I różowa.

**KAPCIOWA**

A ta jest mała i biała.

**PODUSZKA**

To ta sama dziewczynka, tylko chora.

**KAPCIOWA**

Ale nasza dziewczynka się uśmiechała, a ta się nie uśmiecha!

**ŁYSY JOE**

Bo ją boli.

**KAPEĆ**

Czyli ktoś na nią za mocno nadepnął.

**BUDZIK**

Albo ktoś, kto się zbudził, trzasnął w nią ze złości kapciem.

**KAPCIOWA**

Albo ma dziurę?

**ŁYSY JOE**

Ludzi i misie boli inaczej niż was. Czasami bardzo długo. Czasami ból nie chce odejść.

**KAPCIOWA**

Jak to?

**ŁYSY JOE**

Mmm... Bo my, misie i ludzie, mamy w środku taki jakby pręcik. Gdy wszystko jest dobrze, to on świeci, jak w żarówce. Ale czasami jakiś inny człowiek, albo przykre zdarzenie, czy choroba nam ten pręcik gasi. I wtedy boli.

**KAPEĆ**

W sensie – łamie go, ten pręcik?

**ŁYSY JOE**

Tego nie wiem.

*KAPEĆ z zapalem wspina się na łóżko.*

**KAPCIOWA**

Kapeć, no co ty?!

## **KAPEĆ**

Jeśli pręcik się nie złamał, to wystarczy, że my pstryk go na nowo zapalimy i dziewczynka się uśmiechnie, a potem wrócimy do domu!

## **BUDZIK**

Drrrrr!

## **KAPEĆ**

Halo, dziewczynko!

## **KAPCIOWA**

Głośniej!

## **KAPEĆ**

Juhu! Dziewczynko! To ja, twój prawy kapeć! Martwię się bardzo o ciebie, bo zgasł ci ten twój pręcik! Hej, dziewczynko, może chcesz mnie założyć? Rozgrzeję ci paluszki!

## **KAPCIOWA**

Dziewczynko, popatrz! Człap, ciap! To, ja, lewa! Kuku, dziura!

## **KAPEĆ**

Chodź na spacer!

## **KAPCIOWA**

W ogóle na nas nie patrzy.

## **BUDZIK**

Czy pręcik świeci?

## **KAPEĆ**

Nie, w ogóle go nie widzę.

## **PODUSZKA**

Poczekajcie. Weźmie mnie i będę jej śniła piękne, jasne sny.

## **BUDZIK**

Ale opowiadaj na głos, a nie jak zawsze do ucha.

### **PODUSZKA**

Najpierw jej wyśnię, że jedzie sobie na kucyku.

### **KAPCIOWA**

W kapciach! Patataj, patataj!

### **PODUSZKA**

Jedzie na kucyku z mamą nad morze i zbiera muszelki, które zamieniają się w takie malutkie kolorowe dziewczynki i te dziewczynki o czymś szepczą.

### **KAPEĆ**

Ale ładny sen... A co szepczą?

### **PODUSZKA**

No, że jutro się obudzi i pójdzie do szkoły, bo te dziewczynki jej pomogą pójść, będą ją podtrzymywały cały czas. Cały czas z nią będą. Takie małe, zadowolone dziewczynki. I namalują jej na policzkach różową farbą kolory. Tralalalala. I wejdą jej przez sen do środka, a w kieszeniach będą miały pochowane malutkie światełka, które pozawieszają na pręciku, żeby zaczął świecić, a potem pociągną usta dziewczynki do góry z obu stron i dziewczynka się uśmiechnie. Będzie miała kąciki ust najwyżej na świecie.

### **BUDZIK**

I co, i co?

### **PODUSZKA**

I to wszystko. Dalej dziewczynka musi śnić sama.

### **BUDZIK**

A mogę ją teraz obudzić z tego pięknego snu, żebyśmy poszli do domu?

### **PODUSZKA**

Tak!

### **BUDZIK**

DRRRR! Dzień dobrek, dziewczynko! Cóż za wspaniały, zdrowy poranek do nas zawitał! Miałaś piękne sny, ale teraz już pora wstawać! Załóż kapcie i marsz do łazienki! Dziewczynko! Moje dryń dryń sprawia, że na policzkach kolor się pojawia! Wstawaj!

Wstawaj dziewczynko! Wstawaj, mała, pręcik działa! Pręcik świeci, cieszą się dzieci! Drrr! Drrr! Drrr! Drrr! Śpi.

**KAPEĆ**

Och jejku, jak ja bym chciał, żeby się uśmiechnęła.

**PODUSZKA**

Tak jak się uśmiechała przez sen, gdy przytulaliśmy ją z Joe.

**KAPCIOWA**

Joe...

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**KAPEĆ**

Zapal jej pręcik i chodźmy stąd!!!

**PODUSZKA**

Przytul dziewczynkę.

**ŁYSY JOE**

Ona mnie nie potrzebuje.

**PODUSZKA**

Łysy Joe, mam do ciebie słabość, ale trochę jesteś dureń. Biedny, odrzucony, ogolony miś, tak? Tylko to się liczy, prawda? Słuchaj, Łysy, nieważne, że mnie masz gdzieś, ale dziewczynka?! Nie chcesz, żeby się uśmiechnęła?

**KAPEĆ**

Jeden maluteńki uśmieszek... O – taki... Albo taki...

**ŁYSY JOE**

Zapomniała o mnie.

**KAPCIOWA**

No jak mnie zaraz błady laczek trafi... O tobie? O tobie zapomniała?? A ile razy to JA lądowałam pod łóżkiem, ile razy mój prawy mąż utknął na tydzień między ścianą a biurkiem i co? Zawsze wracaliśmy. Zawsze. Bo taka jest nasza rola. Bo kochamy jej krzywe paluchy.



**KAPEĆ**

I pięty.

**KAPCIOWA**

Zobacz, zobacz Łysy Joe, mam dziurę, pruję się, widzisz to? Dziewczynka zrobiła mi dziurę!  
No jasne, że się wstydzę, ale to nie jest teraz ważne, rozumiesz?

**PODUSZKA**

Nie chcesz, żeby się uśmiechnęła?

**ŁYSY JOE**

Mmm.

**BUDZIK**

Wybacz jej, Łysy Joe.

**ŁYSY JOE**

Mmm... To ja. Wiesz... Mmm... Słuchaj... Tak. Hmm.

**PODUSZKA**

Czekajcie... Uśmiecha się?

**KAPCIOWA**

Chyba się uśmiecha!

**KAPEĆ**

Hurra!

**BUDZIK**

Drrrr! Wstawaj dziewczynko, idziemy do domu!

**SMUTNE ŁÓŻKO**

Ona nigdzie nie idzie.

**PODUSZKA**

O, gadaj zdrowe! Idzie, zaraz z nami pójdzie!

## **KAPCIOWA**

A ty kto jesteś?

## **SMUTNE ŁÓŻKO**

Jestem Smutne Łóżko, całe białe ze smutku i dziewczynka, którą trzymam, też jest cała biała. Odkąd do mnie weszła, jest moja. Nie zabierzecie mi dziewczynki. Będę ją tulić, tulić długo, aż zapomni o wszystkim i wszystko wokół stanie się białe.

## **KAPEĆ**

Przecież to bezsensu! Jakby wszystko było białe, to nic nie byłoby widać. Można by było iść przed siebie i iść i iść i iść i nic by nie było.

## **SMUTNE ŁÓŻKO**

W mojej bieli nigdzie nie trzeba iść. W mojej bieli się znika na zawsze. Od tego jest biel.

## **KAPCIOWA**

Nasza dziewczynka na pewno nie chciałaby zniknąć na zawsze. Już my ją dobrze znamy. Za mądra jest na znikanie na zawsze.

## **KAPEĆ**

Zresztą nie ma czegoś takiego jak znikanie na zawsze. Bo na przykład skarpetki też znikają w pralce, ale nigdy na zawsze, bo jak się dobrze poszuka, to się znajdzie.

## **KAPCIOWA**

Widziałam kiedyś jedną zgubioną skarpetkę. Jest stewardessą w niebie, w samolocie i jest szczęśliwa. Nie zniknęła, tylko po prostu sobie poszła gdzieś indziej.

## **BUDZIK**

Właśnie! Tak samo godziny, które minęły. Niby ich nie ma, a przecież dalej są, albo tu na mojej tarczy, albo w pamięci, albo w pamiętniku. I są szczęśliwe, bo szczęśliwi czasu nie liczą!

## **SMUTNE ŁÓŻKO**

Smutno mi się was słucha. Dziewczynka znika. Robi się coraz bielsza i bielsza... Jeszcze chwila i zgaśnie.

## **BUDZIK**

Drrrrrr! Dziewczynko! Nie słuchaj go!

### **SMUTNE ŁÓŻKO**

Dziewczynka nikogo nie słucha, bo znika.

### **BUDZIK**

Nieprawda!

### **SMUTNE ŁÓŻKO**

Nic nie poradzicie.

### **KAPEĆ**

Zróbmy coś!

### **SMUTNE ŁÓŻKO**

Nic nie zrobicie.

### **KAPCIOWA**

Robi się coraz bielsza, już prawie jej nie widzę!

### **SMUTNE ŁÓŻKO**

To smutne.

*Łysy Joe wspina się na łóżko. Kładzie się koło dziewczynki i szepcze jej do uszka. Z chwili na chwilę zaczynają pojawiać się świetliste kolory. Najpierw niepewnie, pojedynczo, niewyraźnie, pastelowo, jak gdyby walczyły z bielą, potem żywiej, gęściej, nawet Smutne Łóżko nabiera barw, wszystko jakby rozkwita. Dziewczynka i Łysy Joe wstają z łóżka i odchodzą razem.*

### **SMUTNE ŁÓŻKO**

Co się stało?

### **BUDZIK**

Dokąd oni poszli?

### **KAPEĆ**

Nie wiem...

### **KAPCIOWA**

Kapcie nie są od odpowiadania na trudne pytania.

**PODUSZKA**

Poszli tam, gdzie jest dużo kolorów.

**BUDZIK**

Jakich kolorów?

**PODUSZKA**

Pięknych i jasnych. Takich, jakich nigdy jeszcze nie widzieliśmy.

**SMUTNE ŁÓŻKO**

Skąd to wiesz?

**PODUSZKA**

Z najlepszych snów.

**KAPEĆ**

Ale wróć?

**PODUSZKA**

Może wróć.

**KAPCIOWA**

Dobrze im tam.

**KAPEĆ**

Mmm.

*W miejscu, w które odeszli, zapala się intensywne, małe światelko. Pręcik. Gdy światło sceny gaśnie, światelko jest jedynym widzialnym punktem.*

*KONIEC*

